

Bractwo Muzułmańskie – droga do zwycięstwa

31 stycznia 2011

Wnikliwa analiza działalności Bractwa Muzułmańskiego, którego motto brzmi: „Allah jest naszym celem. Prorok naszym przywódcą. Koran naszym prawem. Dżihad naszą ścieżką. Śmierć na ścieżce Boga jest naszą jedyną nadzieją”.

1

Niedawną ofiarą światowego islamskiego ruchu ograniczania strachem swobody wypowiedzi został Lars Hedegaard z Danii, przewodniczący Danish Free Press Society and The International Free Press Society. Bractwo Muzułmańskie (BM) ma Danię na celowniku już od 2006 roku, kiedy to gazeta Jyllands-Posten opublikowała karykatury Mahometa. Idąc za wezwaniem szejka Aliego Al-Hudaify, imama Meczetu Proroka w Medynie do “rządów, organizacji i naukowców świata islamu o udzielenie wsparcia aktywistom sprzeciwiającym się świętokradczym zamachom na proroka”, BM zorganizowało masowe protesty w Danii i na całym świecie.

W odpowiedzi na pytanie o muzułmańskie „morderstwa honorowe” Hedegaard powiedział w wywiadzie: „Gwałcą własne dzieci”. Obecnie jest oskarżony z urzędu o rasizm. Chociaż Hedegaard wyjaśnił, że nie mówił o wszystkich muzułmanach, ani nawet o większości z nich, postępowanie przeciwko niemu toczy się dalej. Jego proces ma się rozpocząć pod koniec stycznia.

Poprawny politycznie klimat w Danii, który doprowadził do postawienia Hedegaarda w stan oskarżenia, przypomina tchórzliwe przeprosiny duńskiego dziennika „Politiken” z lutego 2010 za przedruk karykatur w 2008 roku. „Mea culpa” gazety jest częścią ugody z saudyjskim prawnikiem reprezentującym 94923 potomków Mahometa, którzy wytoczyli gazecie proces o zniesławienie.

Problemy prawne Hedegaarda i nagły odwrót „Politiken” są skutkiem trwającej od 11/09 globalnej ofensywy propagandowej, według której muzułmanie są ofiarami dyskryminacji w społeczeństwach zachodnich. Prowadzi ją Bractwo Muzułmańskie, a zintensyfikowała się drastycznie po opublikowaniu karykatur w Danii i Szwecji.

Jak na ironię, podczas gdy Europa uparcie ignoruje czy wręcz płaszczy się przed rosnącą siłą radykalnego islamu i BM, w listopadzie i grudniu 2010 Wikileaks doniosła, że arabscy przywódcy z Bliskiego Wschodu wyrażają coraz większe zaniepokojenie rozprzestrzenianiem się radykalnego islamu głoszonego przez BM.

3 marca 2008 roku prezydent Tunezji Ben Ali miał przewidzieć przejęcie władzy w Egipcie przez BM, gdzie sytuacja, jak zauważył, jest „wybuchowa”. Potwierdziła to depesza z 23 lutego, w której przytoczono słowa katarskiego emira Hamida bin Khalifa al Thaniego do amerykańskiego senatora Johna Kerry’ego: „Wszyscy wiedzą, że Egipt ma problem z Bractwem Muzułmańskim”. Według innych doniesień syryjski prezydent Bashar Assad posiada rzekomo zdystansowane relacje z dzieckiem BM, organizacją terrorystyczną Hamas, którą nazwał „nieproszonym gościem”, po czym dodał, że „aby być skutecznym i aktywnym musi utrzymywać związki ze wszystkimi partiami. Hamas to Bractwo Muzułmańskie, jednak musimy pogodzić się z ich obecnością”. BM z dumą chwali się tymi osiągnięciami na swojej stronie internetowej ikhwanweb.com.

Wikileaks donosi, że od dawna ogłaszane aspiracje BM do globalnej kontroli nabierają kształtu, napędzane saudyjskimi petrodolarami, przy współudziale i milczącej aprobacie Zachodu. BM uważa się za polityczno-społeczny ruch rewolucyjny. W 1928 roku założył je w Egipcie Hassan al-Banna, który wstąpił przeciwko zachodnim wpływom i wraz z najbardziej wpływowym ideologiem ruchu Sajidem Kutbem wezwał do powrotu do wczesnych dni islamu jako idealnego modelu społecznego (autorka używa tu skrótu myślowego; kiedy w latach 1950. Kutb

kontynuował myśl al.-Banny, ten drugi już nie żył – przyp. red.). BM prowadzi ekspansywną i potajemną politykę, posiada zwolenników w ponad 70 krajach oddanych idei wprowadzenia islamskiego porządku na świecie – dyskryminującego kobiety i karzącego niewiernych. Jego zwolennicy założyli i sfinansowali Al-Kaidę, Hamas i inne radykalne organizacje terrorystyczne, jak i muzułmańskie organizacje studenckie na sześciu kontynentach, w tym jedną z „największych grup studenckich w USA”.

Przypadek egipskiego wygnańca, 85-letniego lidera duchowego BM Yusufa Qaradawiego wyraźnie pokazuje jak dobrze finansowany demagog islamski, otwarcie nawołujący do przemocy wobec Amerykanów, Izraelczyków i Żydów, mimo to zyskał sobie na Zachodzie opinię umiarkowanego filozofa.

Przez całe dziesięciolecia pisał liczne teksty jako dyrektor Seerah and Sunna Centre na Uniwersytecie Katarskim i uchodzi za jednego z głównych przedstawicieli umiarkowanego islamu. Jest założycielem Międzynarodowej Unii Uczonych Muzułmańskich (IUMS) oraz Europejskiej Rady ds. Fatw i Badań, dwukrotnie zaoferowano mu też przywództwo w egipskim BM. Odrzucił jednak te propozycje w 2004 roku twierdząc, że nie mógłby się ograniczyć do „żadnego ruchu, który mógłby wiązać mu ręce, nawet jeśli miałoby to być Bractwo Muzułmańskie, pod których skrzydłami wyrosłem i którego tak broniłem”. W 2006 roku wyjaśnił, że chociaż BM uważa go za „ich muftiego” to jednak on „woli być oddany całemu narodowi”. W 1999 roku Qaradawi otrzymał zakaz wjazdu do USA.

Qaradawi stosuje się do ideologii BM, nawołującej muzułmanów do uwolnienia się spod nieislamskich rządów i pochwała ataki samobójcze jako akt „męczeństwa w imię Boga” oraz zabijanie żołnierzy koalicji w Iraku i Afganistanie. W 2004 roku wydał fatwę zakazującą kupowania czy nawet reklamowania amerykańskich albo żydowskich produktów. Qaradawi publikuje swoje fatwy na popularnym portalu www.qaradawi.net oraz współfinansowanej przez siebie stronie IslamOnline (obecnie po

kłótniach jest to prawdopodobnie strona OnIslam.net – przyp. red.) oraz w programie o oglądalności sięgającej 40 milionów widzów w katarskiej telewizji Al-Dżazira ash-Shariah wal-Hayat – „Szariat i Życie”. Kolejnym niedawnym przykładem partnerstwa Qaradawiego z Katarzem w celu poszerzania islamskich wpływów jest Miasto Edukacji Fundacji Katarskiej (Qatar Foundation’s Education City), kosztujący wiele miliardów kompleks mieszczący połączone ze sobą prestiżowe instytucje z Kataru i Ameryki.

Fundację Katarską założył w 1995 roku emir Hamad bin Khalifa Al Thani, obecnie zarządza nią jego żona Shikha Mozah Bint Nasser Al-Missned. Amerykańskie uczelnie, zwabione tam katarskimi pieniędzmi, to szkoły: Carnegie Mellon, Northwestern, Texas A&M, Georgetown, Virginia Commonwealth i Cornell. Fundacja Katarska pokrywa na przykład koszty Texas A&M w Mieście Edukacji i przekazała 750 milionów dolarów na wydział szkoły medycznej Cornell. Katar bezustannie stara się przyciągnąć wpływowe amerykańskie i europejskie ośrodki akademickie.

Miasto Edukacji jest dziś siedzibą Ośrodka Islamskiego Umiarkowania i Odnowy (Qaradawi Center for Islamic Moderation and Renewal), założonego w celu „propagowania drogi środka wyznaczonej przez Qaradawiego”. W roku szkolnym 2009/10 Fundacja Katarska przyznała w imieniu Qardawiego pięć stypendiów dla studentów studiów islamskich w dziedzinie fiqh (prawa islamskiego). Qardawi znalazł się również wśród prominentnych osobistości z Bliskiego Wschodu, wygłaszających wykłady dla amerykańskich studentów dziennikarstwa, w programie firmowanym wspólnie przez uczelnie z USA, Kataru i Egiptu.

Wszechstronna obecność Qaradawiego w Katarze i w gwałtownie rosnącym Mieście Edukacji najwyraźniej nie zniechęca amerykańskich instytucji do narażania swoich studentów na jego toksyczny wpływ.

Pokażne poparcie finansowe i ideologiczne Kataru dla Qaradawiego pomaga mu w promowaniu celów Bractwa Muzułmańskiego. W lutym 2009 roku Qaradawi podziękował władzom Kataru za „przyjęcie mnie i pozwolenie na prowadzenie pracy na skalę międzynarodową. Nigdy nie spotkały mnie trudności w swobodnym wyrażaniu tego, co myślę”.

Katarskie pieniądze i kontakty z uniwersytetami są jednymi z wielu sposobów szerzenia wpływów BM, które przenika do świata Zachodu i pozwala działać pączkującej tu sieci islamskich organizacji i instytucji charytatywnych. Aby zrozumieć zakres oddziaływania BM na Zachód, najpierw należy pojąć długoterminowe plany i metody BM zapewniające mu stabilny rozwój. Założyciel Bractwa, Hassan al-Banna rozumiał, że potęga finansowa jest kluczem do sukcesu organizacji, bronią w walce z niewiernymi i „pracą na rzecz wprowadzania islamskich rządów na Ziemi”.

Po sukcesie z 1973 roku, jakim okazało się użycie bliskowschodniej ropy jako broni przeciwko Zachodowi, rosnące przychody z handlu nią zachęciły przywódców BM do sformalizowania wizji al-Banny. W 1977 i 1982 roku spotkali się oni w Lugano (Szwajcaria), żeby spisać plan przejęcia zachodnich, ekonomicznych „fundamentów, kapitalizmu i demokracji” w traktacie pod tytułem „Ku Światowej Strategii Polityki Islamskiej”, znanym też pod nazwą Projektu (The Project). Duchowym autorem niedwuznacznego dokumentu z 1 grudnia 1982 roku jest Yusuf al-Qaradawi. dwunastopunktowa strategia zawiera zalecenia wprowadzenia islamskiego państwa i stopniowej, równoległej pracy mającej na celu przejmowania kontroli nad lokalnymi ośrodkami władzy, za pomocą metod instytucjonalnych. Aby móc to osiągnąć, fundamentalistyczny islam potrzebuje „islamskich instytucji ekonomicznych, społecznych i innych” oraz „niezbędnych instytucji ekonomicznych zapewniających wsparcie finansowe”.

Islamska bankowość nie mogła jednak ruszyć z miejsca aż do 1993 roku, kiedy to ówczesny minister finansów Malezji

(obecnie w opozycji) Anwar Ibrahim pomógł wprowadzić nowe „okna do islamskiej bankowości” w konwencjonalnych bankach. Ten wybieg pomógł przekonać funkcjonujące banki do wprowadzenia osobnego systemu obsługi muzułmanów. Okazało się to kluczowym posunięciem dla rozwoju islamskiego sektora finansowego. Stałe poparcie Anwara dla islamskiego prawodawstwa sprawiło, że Qaradawi, jego przyjaciel i partner w biznesie, dołączył do wpływowych przywódców zachodnich, którzy publicznie poparli malezyjskiego polityka oskarżonego o sodomie i korupcję, czemu on zaprzecza. (izraelska organizacja NGO w ostatnim raporcie ujawniła też powiązania między Qaradawim, Anwarem Ibrahimem i premierem Turcji Erdoganem – przyp. red.).

Anwara i Qaradawiego łączą istotne więzi biznesowe: w 1996 roku Anwar udzielił licencji firmie Qaradawiego i przeniósł ją do Malezji. Firma Majestic Global Investment jest kuwejckim funduszem powierniczym. Zarówno Anwar jak i Qaradawi są członkami zarządu związanego z BM, mieszczącego się w Wirginii International Institute for Islamic Thought (IIIT), Międzynarodowego Instytutu Myśli Islamskiej, którego Anwar jest współzałożycielem. IIIT znajduje się pod baczным okiem FBI z powodu związków z Al-Kaidą i Hamasem. Tymczasem promuje jednak dwie książki Qadarawiego i wydaje literaturę poświęconą przeszkodom, z jakimi boryka się w swych planach zawojowania USA i Kanady. Qaradawi i Anwar związani są także z uniwersytetem w Oxfordzie. Qaradawi jest w zarządzie Center for Islamic Studies, natomiast Anwar był wykładowcą w oksfordzkim St. Antony's College.

Inny ulubieniec zachodnich mediów, Tariq Ramadan, prominentny propagator celów BM, również znalazł stałe zatrudnienie w St. Antony's. Ramadan, wnuk Hassana al Banny, miał zakaz wjazdu do USA do 19 stycznia 2010 roku, kiedy to sekretarz stanu Hillary Clinton zezwoliła mu na wjazd do kraju. Clinton, która naciskała na malezyjski rząd, żeby poparł Anwara uważa go za reformatora i umiarkowanego muzułmanina.

Można się tylko zastanawiać, dlaczego pomimo powszechnie dostępnych informacji i zainteresowania BM, i związanymi z nim ugrupowaniami, Ameryka niczym sojusznik rozwija powitalny dywan najskuteczniejszym graczom tej organizacji.

2

Przez ostatnich 50 lat większość funduszy przeznaczonych na finansowanie związanych z Bractwem Muzułmańskim organizacji na całym świecie – zwłaszcza tych bezpośrednio zaangażowanych w działalność terrorystyczną – pochodziła z zasobnych w ropę naftową krajów na Bliskim Wschodzie. Wygląda jednak na to, że palestyńska odnoga Bractwa, Hamas, uznana za organizację terrorystyczną przez Unię Europejską i Stany Zjednoczone, otrzymuje duże sumy pochodzące właśnie z Unii Europejskiej, Agencji Narodów Zjednoczonych dla Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie (UNRWA), a nawet z Agencji Stanów Zjednoczonych ds. Rozwoju Międzynarodowego (USAID).

Tak naprawdę społeczność międzynarodowa ułatwiła Hamasowi zwycięstwo w wyborach na terenie Autonomii Palestyńskiej w 2006 roku, pozwalając mu ubiegać się o głosy wyborców pod szyldem „Listy (na rzecz) zmian i reform”. W czerwcu 2007 roku Hamas przejął kontrolę nad strefą Gazy z rąk władz Autonomii Palestyńskiej (PA). Od tego czasu, mimo powtarzanych obietnic odcięcia dopływu funduszy dla Hamasu, międzynarodowe organizacje pomocowe i wiele pojedynczych krajów nadal przesyłają środki finansowe do Gazy, rzekomo na cele pomocy humanitarnej, a w rzeczywistości dla zasilenia obecnej „administracji Strefy Gazy”.

To, że nad strefą Gazy sprawuje kontrolę Hamas, nie wydaje się być przeszkodą w finansowym jej wspieraniu. Międzynarodowe organizacje pomocowe, Unia Europejska oraz USAID polegają w tej kwestii na sporządzonej przez USA liście organizacji terrorystycznych. Departament Skarbu wymienia Hamas i wiele związanych z nim organizacji na swej „czarnej liście”, tzw. Liście Wyszczególnionych Obywateli (Specially Designated

Nationals List – SDN). Jednak wersja listy datowana na 6 stycznia 2011 określa tylko Mousse Abu-Marzuka, urzędnika mieszczącej się w Damaszku placówki dyplomatycznej Hamasu, jako terrorystę. To nie do wiary, ale na tej liście nie widnieje nazwisko żadnego innego lidera Hamasu, nawet przywódcy tej organizacji, Khaleda Mashala.

W roku 2009, po operacji Izraela pod kryptonimem „Płynny ołów” (Cast Lead), mającej na celu wstrzymanie ataków rakietowych przeprowadzanych przez Hamas i Islamski Dżihad na Izrael, Komisja Europejska zobowiązała się do przekazania Gazie w ramach pomocy humanitarnej co najmniej 554 milionów dolarów. Kraje arabskie, np. Arabia Saudyjska, Katar i Zjednoczone Emiraty Arabskie obiecały kilka miliardów. Jednak te zamożne kraje są znane z niedotrzymywania swych obietnic pomocy finansowej dla Palestyńczyków, włączając w to Hamas. Takie obietnice przynoszą im rozgłos i popularność, ale to kraje zachodnie ponoszą rzeczywiste koszty. Przykład: czasopismo Foreign Policy z października 2010 r. doniosło, że „Emir Kataru, szejk Hamad bin Khalifa al Thania obiecał wesprzeć akcje humanitarne ONZ w Gazie sumą 30 milionów dolarów. Pieniądze te nigdy nie zostały przesłane.”

Jednak działalność UNRWA nie opiera się jedynie na obietnicach. Ta działająca przy ONZ agencja pozyskuje środki na pomoc Gazie za pośrednictwem swej strony internetowej. Wpłaty wpływają przez WorldPay (część grupy Royal Bank of Scotland), Arab Bank PLC w Gazie oraz HSBC w Ammanie (Jordania). Te dodatkowe fundusze uzupełniają roczny budżet UNRWA wynoszący 400 milionów dolarów.

Mieszczący się w Londynie Palestinians Relief and Development Fund (PRDF, Fundusz Pomocy Humanitarnej i Rozwoju na Rzecz Palestyńczyków), lepiej znany jako Interpal, został zdelegalizowany przez Izrael w 1997 roku i wpisany przez Stany Zjednoczone na listę organizacji wspierających terroryzm w 2003 roku. Chociaż materiał dowodowy był aż zanadto wystarczający, Interpal wykorzystał sprawnie działającą

machinę propagandową (i pomoc wyraźnie sprzyjającego Palestyńczykom rządu Gordona Browna), by bez szwanku wyjść z prowadzonego przez Brytyjczyków w 2009 roku dochodzenia w sprawie jego powiązań z Hamasem. Również wcześniejsze śledztwo z 1996 roku oczyściło Interpał z zarzutów, mimo jego oczywistych związków z Unią Dobra (Union of Good), na czele której stoi Qaradawi. Jest to organizacja patronacka skupiająca ponad 50 organizacji charytatywnych, które przekazują środki na rzecz Hamasu. Stany Zjednoczone uznały Unię Dobra za jednostkę terrorystyczną w 2008 roku.

Palestinian Return Centre (PRC, Palestyński Ośrodek na rzecz Powrotu) to kolejne odgałęzienie Bractwa Muzułmańskiego, posiadające siedzibę w Londynie i działające w całej Europie. Izrael zdelegalizował PRC 27 grudnia 2010 roku z powodu jego zaangażowania „w inicjowanie i organizowanie radykalnych i agresywnych działań wymierzonych przeciwko Izraelowi na terytorium Europy, przy równoczesnej delegitymizacji statusu Izraela jako narodu w oczach społeczności europejskiej”. W roku 2008 PRC był gospodarzem szóstej konferencji „Palestyńczycy w Europie”, która odbyła się w Kopenhadze. W trakcie konferencji odtworzono nagraną na wideo odezwę przywódcy Hamasu Ismaila Haniyeha. Swoje wystąpienia mieli też Raid Salah, przywódca islamskiego ruchu na terytorium Izraela, a także były lider Bractwa Muzułmańskiego na terenie USA, Mohammad Akram al-Adlouni.

PRC jest współzałożycielem Europejskiej Kampanii na rzecz Zakończenia Okupacji Gazy (ECESG), jednostki utworzonej przez powiązane z Bractwem Muzułmańskim europejskie organizacje patronackie, występujące pod wspólną nazwą Federacji Organizacji Islamskich w Europie (FIOE). ECESG pomogła w zorganizowaniu tzw. Flotylli Wolności w 2010 roku. Akcja ta pociągnęła za sobą ofiary w ludziach, kiedy to członkowie innej związanej z Bractwem tureckiej organizacji „humanitarnej” – IHH – zaatakowali izraelskich żołnierzy, którzy weszli na pokład statku by uniemożliwić mu przerwanie

blokady Gazy. Izrael zdelegalizował IHH w 2008 za jej powiązania z Hamasem i Unią dla dobra i poprosił niedawno Stany Zjednoczone o zrobienie tego samego. Jednak administracja Baracka Obamy zwleka z podjęciem decyzji (działalność IHH została natomiast zakazana w Niemczech – przyp. red.).

Dr Arafat Madi kieruje obydwoma organizacjami – PRC i ECESG. Korzystają one zresztą z tego samego biura i mają ten sam numer telefonu. Listę liderów PRC czyta się jak publikację Who's is who wśród członków Hamasu i Bractwa Muzułmańskiego. Np. Zaher Birawi to były przewodniczący związanego z Bractwem Muzułmańskim Muslim Association of Britain (Stowarzyszenie Muzułmanów w Wielkiej Brytanii), członek zarządu EAP (Education Aid for Palestine – Pomoc Edukacyjna dla Palestyny) należącej do Unii Dobra oraz obecny rzecznik organizacji Viva Palestina George'a Gallowaya (były poseł Labour Party, usunięty z niej za popieranie islamistów – przyp. red.), Ghassan Faour – osoba związana z Interpalem, Majdi Akeel, zidentyfikowany jako aktywista Hamasu w procesie Fundacji Ziemi Świętej itd. Listę można by jeszcze ciągnąć długo.

Mimo tych radykalnych powiązań, na stronie internetowej ECESG znajdziemy długą listę jej zwolenników, zawierającą m.in. nazwiska członków rządu brytyjskiego i nie tylko. W styczniu 2010 roku ECESG zorganizowała wyjazd liczącej 50 osób delegacji obecnych i byłych członków parlamentu brytyjskiego i innych polityków do Gazy. Delegacja spotkała się z Ismailem Hanią, przywódcą tak zwanej frakcji politycznej Hamasu w Gazie, Johnem Gingiem, dyrektorem sztabu operacyjnego UNWRA oraz z innymi osobami. W zeszłym roku wspomniany już dyrektor PRC i ECESG, Arafat Madi dyskutował ponoć o izraelskiej polityce w Gazie z przewodniczącym Parlamentu Europejskiego (byłym premierem RP Jerzym Buzkiem – przyp. red.)

3

Przemykanie oka na wywrotowy program Bractwa Muzułmańskiego i

przyzwolenie Wielkiej Brytanii na jego zjadliwą propagandę nie jest tylko lokalną przypadłością. Międzynarodowe macki BM pozwalają mu sięgać innych krajów. Niestety wygląda na to, że Stany Zjednoczone pójdą w ślady Anglii niemądrze ignorując wzrastające wpływy Bractwa.

Mimo że w ostatnich latach poświęcano więcej uwagi związanym z Bractwem ugrupowaniom działającym na terenie Stanów, radykalne organizacje islamskie operujące pod przykrywką „głównego nurtu islamu” przedstawiają rządowi swój islamistyczny program i regularnie pojawiają się w mediach. Wśród tych grup wymienić można: Radę ds. Stosunków Amerykańsko-Islamskich (Council on Islamic Relations, CAIR), Stowarzyszenie Studentów Muzułmanów (Muslim Students Association, MSA), Północnoamerykański Islamski Fundusz Powierniczy (North American Islamic Trust, NAIT), Muslim American Society (MAS), Islamskie Stowarzyszenie Ameryki Północnej (Islamic Society of North America, ISNA) oraz Międzynarodowy Instytut Myśli Islamskiej (International Institute of Islamic Thought, IIIT) i Młodzież Muzułmańską w Ameryce Północnej (Muslim Youth of North America, MYNA)

Powiązania CAIR z terroryzmem mają długą tradycję i są dobrze udokumentowane w aktach wielu rozpraw sądowych. Ostatnia z nich, z 2009 roku wykazała, że Fundacja Ziemi Świętej (Holy Land Foundation, HLF) zajmuje się zbieraniem funduszy dla Hamasu. W trakcie procesu HLF FBI potwierdziło, że CAIR jest częścią Komitetu Palestyńskiego BM (Muslim Brotherhood's Palestinian Committee), którego głównym zadaniem jest zapewnienie wsparcia finansowego dla Hamasu oraz uniemożliwienie zawarcia traktatów pokojowych na Bliskim Wschodzie. FBI udowodniło również, że założyciele CAIR, Omar Ahmad i Nihad Awad są członkami Komitetu Palestyńskiego BM. Ahmad i Awad dawniej stali na czele innej organizacji działającej na rzecz Komitetu Palestyńskiego. Chodzi tu o Islamski Związek dla Palestyny (Islamic Association for Palestine, IAP) - organizację zlikwidowaną wraz z kilkoma

innymi zbierającymi fundusze dla Hamasu, po pozwie ze strony rodziny amerykańskiego nastolatka, który zginął z rąk terrorystów na Zachodnim Brzegu. Ahmad przestał przewodniczyć CAIR w 2005 roku otrzymując jednocześnie tytuł emerytowanego prezesa. Jego noty biograficznej, podobnie jak noty Nihada Awada nie można już jednak znaleźć na stronie CAIR, mimo iż Awad jest jednym z założycieli i obecnym dyrektorem wykonawczym organizacji. Co najmniej 15 innych oficjeli CAIR zostało zidentyfikowanych w dochodzeniach w sprawach terrorystycznych, wśród nich Ghassan Elashi, kolejny członek założyciel zamieszany w aferę HLF.

Mimo jawnych powiązań z terrorystami i amerykańskim „wahabickim lobby” oraz ostentacyjnej przynależności do BM, CAIR wciąż przedstawia się jako główny działacz na rzecz praw muzułmanów. Organizacja ta ma powiązania na najwyższych szczeblach rządowych. Przykładowo, w 1997 roku Awad został wyznaczony przez wiceprezydenta Alę Gore na członka Zespołu Doradczego ds. Praw Obywatelskich Komisji Bezpieczeństwa i Ochrony Lotnictwa przy Białym Domu (Civil Rights Advisory Panel to the White House Commission on Aviation Safety and Security). Według informacji podanych na stronie CAIR jest on również uczestnikiem programu International Visitors prowadzonego przez Departament Stanu. Program ten zajmuje się witaniem zagranicznych dygnitarzy i pracowników uniwersytetów, kiedy ci odwiedzają prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Podobnie jak CAIR, ISNA, która jest jednym z oskarżonych w sprawie HLF, spotkała się z ciepłym stosunkiem ze strony administracji Obamy. Przewodnicząca ISNA, Ingrid Mattson przemawiała podczas rozmaitych wydarzeń Białym Domu, w tym podczas inauguracji prezydenckiej i została zaproszona do Rady Białego Domu ds. Kobiet i Dziewcząt (White House Council on Women and Girls). W lutym 2010 roku, inny członek ISNA, Eboo Patel został wybrany do Prezydenckiej Rady ds. Międzywyznaniowego i Sąsiedzkiego Partnerstwa (President's Advisory Council on Faith-Based and Neighborhood

Partnerships).

Jak donosi niedawny raport opracowany przez Investigative Project on Terrorism, ISNA organizowała liczne konferencje, podczas których mówcy rozprowadzali publikacje popierające dżihad, terroryzm i radykalny islam. Raport opisuje ISNA jako „jeden z głównych kanałów przez które radykalna islamska forma islamu przedostaje się do Stanów Zjednoczonych. Organizacja ta, za pośrednictwem zaprzyjaźnionej organizacji NAIT, ma w swoim posiadaniu szacunkowo od 50% do 80% utrzymywanych z saudyjskich pieniędzy meczetów.”

ISNA była jedną z tych organizacji, które najbardziej zabiegały o wysyłanie imamów z wizytami do więzień stanowych aż do czasu, kiedy Federalne Biuro Więzień przerwało proceder w 2003 roku. FBI przeprowadziło wówczas dochodzenie w sprawie powiązań terrorystycznych ISNA. Dr Louay Safi, dawniej popierający wprowadzanie do więzień imamów-kapelanów, jest łączy z oskarżaną o terroryzm IIIT, ta z kolei jest blisko związana z Anwarem i Qaradawim. Safi był również zamieszany w sprawę Sami Al-Ariana o zbieranie funduszy dla organizacji terrorystycznej znanej jako Palestyński Islamski Dżihad (Palestinian Islamic Jihad, PIJ). Safi był instruktorem majora Nidala Malika Hassana z bazy wojskowej Ford Hood, gdzie w 2009 roku wojskowy z okrzykiem „Allahu Akbar” zamordował 13 osób. W grudniu 2010 roku ISNA była jedną z dwóch organizacji monitorujących islamskich kapelanów służących w amerykańskiej armii.

Przykłady można by mnożyć. ISNA współtworzy Coordinating Council of Muslim Organizations (CCMO), kolejną amerykańską organizację zrzeszającą powiązane z terroryzmem formacje takie jak CAIR, IIT, Meczet Dar al Hijrah, oraz MPAC. Jak podaje Bigpeace.com, podobno w 2010 roku administracja Obamy przyjęła delegację z CCMO by nauczyć jej członków jak „obejść procedury” i „uzyskać bezpośredni dostęp do rządowych funduszy, wsparcia i zasobów”. Wieści o tym szkoleniu przedostały się do prasy nie dlatego, że administracja Obamy

poinformowała o nim, jak powinien postąpić rząd dbający o przejrzystość, ale dlatego, że przeciekły maile ISNA.

W świetle stosunku Zachodu do gwałtownego rozprzestrzeniania się wpływów BM, nietrudno przewidzieć jego odpowiedź na działania Anwara i Qaradawiego. Pomimo rozbudowanej infrastruktury BM w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, oba kraje udają, że nie widzą i nie słyszą coraz aktywniejszej działalności swoich domorosłych organizacji islamistycznych.

Qaradawi pozostaje znaną na całym świecie osobistością medialną, która spotyka się ze studentami najbardziej prestiżowych amerykańskich uniwersytetów. W styczniu 2009 roku, katarska al-Dżazira nadała jedną z wielu podobnych mów Qaradawiego, z której możemy dowiedzieć się, że: „Na przestrzeni wieków Allah zsyłał Żydom ludzi, którzy karali ich za zepsucie. Ostatnia taka kara została wymierzona przez Hitlera. Wszystko, co im zrobił – mimo, że Żydzi znacznie przesadzają w tej kwestii – pokazało im, gdzie ich miejsce. To była dla nich kara boska. Jeśli Allah zechce, następnym razem karę tę wymierzą wierzący [w Allaha].”

Qaradawi podsumowuje: „Moim jedynym marzeniem jest, by kiedy już umrę, Allah dał mi możliwość pójścia do krainy dżihadu i oporu, nawet gdybym miał być na wózku. Będę strzelać do wrogów Allaha, Żydów, a oni zrzucą na mnie bombę i tak oto przypieczętuję moje życie męczeństwem. Chwała Allahowi.”

Takie radykalne poglądy nie przeszkodziły jednemu z ważniejszych labourzystów, byłemu burmistrzowi, Londynu Kenowi Livingstone'owi w sierpniu 2004 roku przyjąć Qaradawiego w ratuszu. Livingstone rozpływał się w zachwytach nad Qaradawim i porównał jego pozycję naukową z „pozycją jaką zajmował papież Jan XXIII”. Dodał również, że Qaradawi jest „trzeźwo myślącym islamistą.”

Qaradawi, sam będąc sunnitą, broni szyickiego Iranu. W 2007 roku ogłosił, że muzułmanie na całym świecie powinni

zmobilizować się, aby „móc odeprzeć atak, jaki Stany Zjednoczone mogłyby przypuścić na Iran. Iran jest krajem islamskim, którego powinni bronić wszyscy muzułmanie. To Stany Zjednoczone są wrogiem islamu i wypowiedziały mu już wojnę pod przykrywką walki z terroryzmem.”

Jednak nawet takie stwierdzenia nie poruszają Johna Esposito, apologety BM. Dyrektor Centrum Islamsko-Chrześcijańskiego Zrozumienia im.księcia Alwaleed Bin Talala (Prince Alwaleed Bin Talal Center for Muslim-Christian Understanding) przy Georgetown University jest również powiązany z honorowym prezydentem centrum Anwarem Ibrahimem. W 2006 roku Anwar otrzymał tytuł nadzwyczajnego profesora wizytującego na wydziale dyplomacji Georgetown University

Esposito uważa Qaradawiego za „osobę umiarkowaną”, która reprezentuje „przekrój islamskich myślicieli, przywódców religijnych i islamskich ruchów głównego nurtu islamu od Egiptu przez Indonezję i Europę po Amerykę. Co więcej, chwali Qaradawiego za jego „reformatorską interpretację islamu i jego związku z demokracją, pluralizmem i prawami człowieka.”

Wygląda ma to, że nieustające maglowanie antyamerykańskich i antysemitycznych poglądów działa. W rankingu Foreign Policy Magazine z 2008 roku, Qaradawi uplasował się na trzecim miejscu wśród dwudziestu najbardziej znanych intelektualistów. 30 grudnia 2010 roku, kilka dni przed sudańskim referendum w sprawie oddzielenia Południowego Sudanu, „umiarkowany” Qaradawi podniósł zarzuty, że wybory są częścią zachodniego spisku, który ma na celu osłabienie świata islamu.

Działająca bez zarzutu propagandowa maszyna BM osiągnęła nie lada sukces przedstawiając najbardziej radykalnych, antyamerykańskich, antyzachodnich i antysemitycznych liderów i ich organizacje jako „umiarkowanych” i „reformatorskich”. Jak długo Zachód może pozwolić sobie na ignorowanie wysiłków BM mających na celu zastąpienie zachodniej demokracji i kapitalizmu uciskiem islamskiego kalifatu?

Autor: Rachel Ehrenfeld

Tłumaczenie: GeKo, rol, GB

Źródło oryginalne: familysecuritymatters.org

Źródło polskie: Euroislam

O AUTORZE

Dr Rachel Ehrenfeld jest dyrektorem mieszczącego się w Nowym Jorku American Center for Democracy. Jest ekspertem od zagadnień związanych z terroryzmem i korupcją, np. źródeł finansowania terroru oraz powiązań podziemia narkotykowego z terroryzmem. Odegrała kluczową rolę w zmianie prawa stanowego Nowego Jorku, walcząc o uchwalenie ustawy chroniącej przed oskarżeniami o zniesławienie tych, którzy zwalczają terroryzm (zwaną też ustawą Rachel, przyp. tłum.) Podobne ustawy zostały uchwalone w innych stanach, a ustawa federalna SPEECH (Securing the Protection of our Enduring and Established Constitutional Heritage czyli Zapewnienie ochrony naszego nieprzemijającego i uznanego dziedzictwa konstytucyjnego) podpisana przez prezydenta Obamę w sierpniu 2010 roku opiera się na tej samej zasadzie. Głosi ona, że pierwsza poprawka do amerykańskiej konstytucji gwarantuje ochronę obywateli amerykańskich – np. publicystów i wydawców – przed oskarżeniami o zniesławienie, formułowanymi przez wymiar sprawiedliwości innych państw, gdzie wolność wypowiedzi nie jest dostatecznie zagwarantowana konstytucyjnie.